



# ECHO LIPSKA

MIEJSKO-GMINNA  
BIBLIOTEKA PUBLICZNA

16-315 Lipsk  
MIESIĘCZNIK 10/11/97

ROK V NR 51/52 PAŹDZIERNIK / LISTOPAD 1997 CENA 1 ZŁ

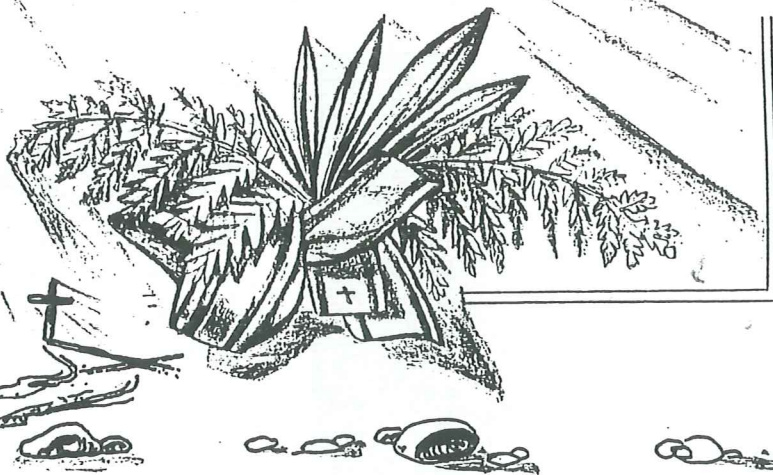


*Z głębokim smutkiem  
pożegnaliśmy*

**Ks. Kanonika Tadeusza Zajączkowskiego**  
*naszego duszpasterza i przyjaciela*

Zarząd

**Towarzystwa Przyjaciół Lipska**



*"Śpieszmy się kochać ludzi,  
Oni tak szybko odchodzą."  
J. Twardowski*

## **Ostatnia droga naszego Pasterza**

Dnia 6 listopada 1997 roku po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 65 lat odszedł od nas na zawsze Proboszcz naszej parafii ks. Kanonik TADEUSZ JÓZEF ZAJĄCZKOWSKI.

Uroczystość pogrzebowa, która miała miejsce 8 listopada, była wypełniona przede wszystkim głęboką i szczerą modlitwą około 2 tysięcy osób, zebranych w lipskim kościele.

We Mszy św. uczestniczyli:

- \* biskup Wojciech Ziemia - ordynariusz diecezji ełckiej,
- \* biskup diecezji łomżyńskiej Tadeusz Zawistowski,
- \* dziekan dekanatu Matki Boskiej Częstochowskiej w Augustowie ks. prałat Antoni Kochański,
- \* dziekan dekanatu Najświętszego Serca Pana Jezusa w Augustowie ks. prałat Czesław Domal -

kursowy kolega śp. Zmarłego - który wygłosił homilię,

- \* wicedziekani dekanatu Matki Boskiej Częstochowskiej w Augustowie,
- \* duchowieństwo diecezji ełckiej,
- \* duchowieństwo diecezji łomżyńskiej (z której pochodził śp. ks. Kanonik),

c.d. str. 2

# Ostatnia droga naszego Pasterza

- \* przedstawiciele duchowieństwa diecezji białostockiej z parafii: Dąbrowa Białostocka, Różanystok, Nowy Dwór i innych parafii,
- \* księża wikariusze, którzy pracowali z ks. Kanonikiem w Lipsku,
- \* klerycy pochodzący z parafii Lipsk,
- \* bracia i siostry zakonne,
- \* władze samorządowe Lipska z burmistrzem na czele,
- \* pracownicy zakładów pracy z parafii Lipsk,
- \* nauczyciele i uczniowie,
- \* Rodzina Zmarłego, przyjaciele, koledzy, znajomi oraz wielka rzesza parafian.

Całej uroczystości pogrzebowej przewodniczył ks. biskup Wojciech Ziemba.

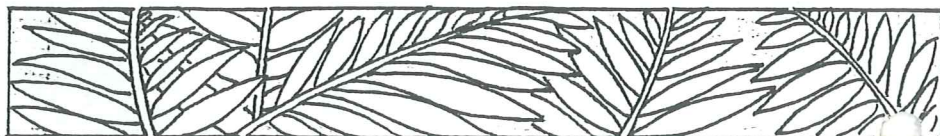
Ta wielka ilość obecnych osób



świadczy, jak bliskim i drogim nam wszystkim był Zmarły śp.ks. KANONIK TADEUSZ ZAJĄCZKOWSKI.

Po Mszy św. w imieniu Zmarłego, z wyrazami podziękowania, pożegnał wszystkich brat ks. Kanonik - Józef Zajączkowski. Następnie drogiego śp. Księdza

pożegnali: burmistrz Miasta i Gminy Lipsk Andrzej Lićwinko, ks. prałat dziekan Antoni Kochański i biskup Tadeusz Zawistowski, po czym odprowadziliśmy naszego kochanego Duszpasterza na miejsce wiecznego spoczynku, na miejscowym cmentarzu parafialnym.



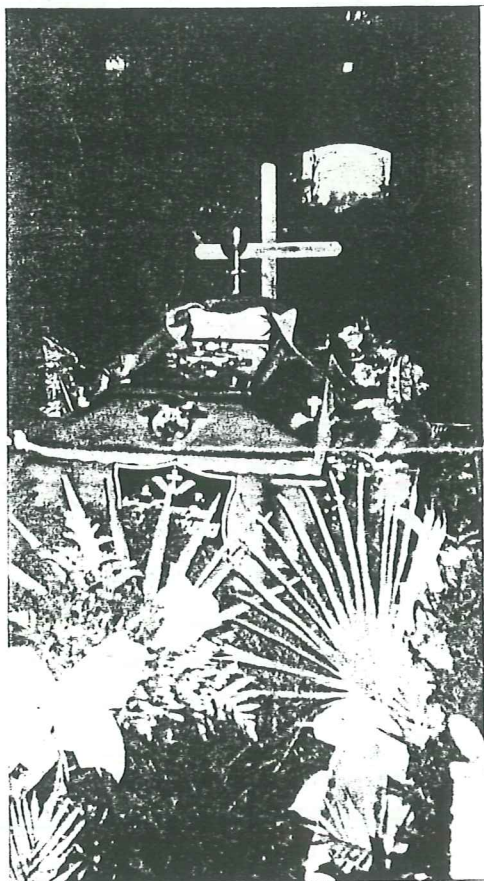
Ks. Kanonik TADEUSZ JÓZEF ZAJĄCZKOWSKI urodził się 13 stycznia 1932 roku w miejscowości Grochy Niemierzęta w parafii Poświętne. Święcenia kapłańskie przyjął w Łomży w dniu 8 września 1956 roku z rąk Jego Ekscelencji Biskupa Czesława Falkowskiego, po czym rozpoczął swoją służbę duszpasterską. Szlak Jego wędrówki przedstawiał się następująco:

- \* od 18 września 1957 roku - wikariusz Czarnia k. Myszyńca,
- \* od 1 sierpnia 1958 r. - parafia Tykocin,
- \* od 18 maja 1961 r. - parafia Kadzidło,
- \* od 11 stycznia 1963 r. - para-

fia Andrzejewo,

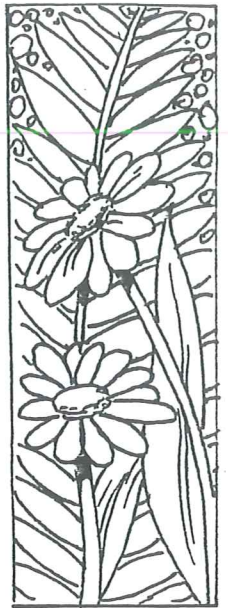
- \* od 28 czerwca 1963 r. - parafia Wysokie Mazowieckie,
- \* od 8 listopada 1969 r. - parafia Ostrołęka,
- \* od 3 marca 1973 r. był Rejonowym Duszpasterzem Służby Zdrowia,
- \* od 18 października 1973 roku objął probostwo parafii Mikaszówka,
- \* od 10 grudnia 1975 roku objął probostwo parafii Lipsk,
- \* od 14 grudnia 1984 roku był wicedziekanem dekanatu Augustów - Wschód.

Pokój Jego duszy!





**Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia**  
**RODZINIE**  
**z powodu śmierci**  
**Ks. KANONIKA TADEUSZA ZAJĄCZKOWSKIEGO**  
**Proboszcza parafii Lipsk**  
**składa**  
**Samorząd Miasta i Gminy Lipsk**



## MIĘDZY NAMI AKCJONARIUSZAMI

Gmina Lipsk zakupiła swego czasu jedną akcję wartości 1000,00 zł organizującego się Mazurskiego Rynku Rolnego-Hurtowego S.A. i stała się w ten sposób akcjonariuszem tego przedsięwzięcia. Na wielki dochód z tej jednej akcji oczywiście nie można liczyć, ale trzeba być tam, gdzie coś się dzieje i tworzy nowego, bo może akurat gdzie to strzał w dziesiątkę. Jednak od chwili powstania tej firmy niezbyt wiele o niej słychać. Dlatego też zaproszenie na Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy "Mazurskiego Rynku Rolno-Hurtowego S.A. było zapowiedzią, że akcjonariusze zostaną poinformowani o podejmowanych przez zarząd działaniach. Nie doszło jednak ono (Walne Zgromadzenie) do skutku. Zwołano go w trybie art. 398 kodeksu handlowego. Powoduje to konieczność obecności na Zgromadzeniu 100 % kapitału akcyjnego. Tymczasem jeden z akcjonariuszy nie stawiał się i pozostałych 14-tu musiało rozejść się lub rozjechać do domu. Spółka ma siedzibę w Ełku.

Kolejne Walne Zgromadzenie postanowiono zwołać w dniu 22 października 1997 roku. Prezes Zarządu mgr inż. Paweł Cezary WALERYŚ zapewniał, że tym razem wszyscy przybędą na pewno. Tak też się stało, z tym, że obrady rozpoczęły się z godzinnym opóźnieniem, bo jednemu z akcjonariuszy pomylił się widocznie czas letni z zimowym. Zjawił się on na sali obrad dopiero o godz. 14<sup>00</sup>, chociaż w zawiadomieniu wyraźnie podana była godzina 13<sup>00</sup>.

Po wyborze przewodniczącego i sprawdzeniu quorum, aby można było podejmować uchwały, rozpoczęły się obrady. Prezes zarządu złożył krótką informację o dotychczasowej działalności spółki.

Niewiele z tej informacji można było dowiedzieć, bo był to raczej program, co trzeba zrobić, aby spółka mogła dobrze działać. Stało się więc zgodnie ze znanym powiedzeniem "jeśli nie wiadomo o co chodzi, to wiadomo, że chodzi o pieniądze". Toteż najważniejszym punktem obrad, a właściwie dlatego zwołano to Zgromadzenie,

była uchwała o podwyższeniu kapitału spółki o kwotę 3 443,00 złotych poprzez emisję 3 443 akcji imiennych o wartości nominalnej 1 000,00 zł każda. 3000 akcji obejmie Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, o ile wejdzie do spółki, 433 akcje obejmie miasto Ełk i 10 akcji gmina Mikołajki. Uchwała została przyjęta jednogłośnie. Druga uchwała zobowiązała zarząd do podjęcia działań zmierzających do zaciągnięcia pożyczki lub kredytu od Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w wysokości do 3 000 000,00 zł (o ile Agencja nie obejmie akcji) w celu prowadzenia działalności statutowej spółki.

W niemrawej dyskusji zwracano uwagę na wysoką kwotę pożyczki i ryzyko z tym związane. Jednak wszyscy byli zgodni, że bez pieniędzy nie można prowadzić żadnej działalności.

Następnie akcjonariusze odwołali dotychczasową Radę Nadzorczą i powołali nową w tajnym głosowaniu. Weszli do niej:

ROMAN CHODOR, EDWARD JAN ADAŃCZYK,

## ZAMKNAĆ DOM KULTURY

Do  
Burmistrza MiG  
w Lipsku.

Prośba:

My młodzież Lipska zwracamy się z prośbą do Pana o przyjęcie nam z pomocą i wznowienie wzorem lat poprzednich dyskotek w MGOK-u. Kiedyś Dom Kultury służył całej młodzieży, gdyż w dni powszednie czynny był do godz. 22<sup>00</sup>, przynajmniej raz w tygodniu odbywały się dyskoteki, natomiast w czasie wakacji organizowane były 3-4 razy na tydzień.

Nadmieniamy, że telefony do Pani Dyrektora MGOK-u nie odnoszą żadnego skutku, więc jeśli ten Dom Kultury ma nie służyć młodzieży, to może go zamknąć a pobory pracowników MGOK-u przekazać na inny cel. Pytamy również komu służy zakupiony nowy sprzęt grający? Jeśli nikomu, a w tej chwili tak jest, więc pytamy, po co go kupiono?

Jeszcze raz bardzo Pana prosimy i liczymy na pozytywną odpowiedź na naszą prośbę.

Z góry dziękujemy.

Podpis w załączeniu.

Podpisów nie widziałam, nie wiem zatem, której grupy młodzieży to dotyczy (myślę tu o przedziale wiekowym), jak licznej, o jakich zainteresowaniach? Ale nie o to chodzi. Ważniejsza jest treść i do niej chcę się ustosunkować.

Nie wiem o jakich to latach poprzednich mówi się w liście. Mieszkam tu od dawna i mój syn dorastał tu kilka ostatnich lat. Nie bawił się jednak na dyskotekach w Domu Kultury, bo ich tam nie było, a jeżeli były, to spo-

radycznie. Bawił się na dyskotekach w "Biebrzance".

Objąwszy z dniem 1 lipca ubiegłego roku stanowisko dyrektora MGOK-u zastałam połamane drzwi do ubikacji i pomieszczeń, czarny parkiet na sali dyskotekowej, pobrywane listwy, cztery wiadra petów w skrzyni nad wieszakiem w holu. Wyglądu tych pomieszczeń wstydziliby się nawet porządna knajpa, a nie tylko dom kultury. Były jednak wakacje i rozumiałam potrzeby młodzieży, kilkakrotnie

więc prosiłam młodzież o spotkanie ze mną, poprzez wywieszanie ogłoszeń i indywidualne rozmowy, abyśmy mogli omówić zasady naszej współpracy. Bez skutku. Grupa młodzieży zgłosiła się dopiero wtedy, gdy sama wysprzątałam pomieszczenia i osobiście wyszorowałam 100 m<sup>2</sup> parkietu, nie było bowiem jeszcze wtedy sprzątaczkii. To właśnie już za mojej kadencji, w wakacje ubiegłego roku, organizowane były dyskoteki 3-4 razy w tygodniu. Za darmo!!! Za darmo, gdyż młodzież przynosiła swój sprzęt, MGOK takowym jeszcze wtedy nie dysponował. Nie wszyscy jednak potrafili to docenić i uszanować. Znaleźli się tacy, którzy połamali nowo wstawione drzwi, odrywali listwy, dokonywali innych zniszczeń.

Z chwilą zakupienia sprzętu nagłaśniającego zorganizowaliśmy Bal Sylwestrowy, Bal Karnawałowy, a w karnawale odbywały się zabawy do muzyki zespołu ABC. Było to jednak organizowanie zarobku zespołowi, bowiem po opłaceniu żądanej przez zespół należności MGOK-owi nie zostawało nawet na opłacenie energii elektrycznej. Dlatego zrezygnowałam z usług zespołu. Jednakże dyskoteki nadal się odbywały. Zgadzałam się z tym, iż za mało było dyskotek w MGOK-u w tegoroczne wakacje. Nie było to jednak od nas zależne. Przez połowę lipca pracowała jedna ciężarna instruktorka, nie mogłam więc jej zatrudnić do nadzoru dyskotek. Pozostali pracownicy, łącznie ze mną, prowadzili obóz rowerowy dla dzieci z kółek zainteresowań MGOK-u, nie mogli więc obsługiwać dyskotek. W miesiącu sierpniu br natomiast odbywała się budowa placu przed budynkiem MGOK. Każdy

# Jedno zdarzenie - dwa spojrzenia

## 200 lat "Mazurka Dąbrowskiego"

W lipcu bieżącego roku minęła dwusetna rocznica powstania "Pieśni Legionów polskich we Włoszech" nazwanej później "Mazurką Dąbrowskiego". Od roku 1926 pieśń ta pełni rolę polskiego hymnu narodowego.

Obchody tej rocznicy w naszym środowisku przebiegały różnorodnie. Kierowniczką Miejsko Gminnej Biblioteki Publicznej w Lipsku Pani Romualda Prolejko w dniu 5 listopada zorganizowała spotkanie z literatem Cezarym Leżeńskim, który wygłosił prelekcję o powstaniu, historii i współczesnej roli "Mazurki Dąbrowskiego".

Zaproszony pisarz mówił o niewoli narodowej Polaków, przedstawił osobowość gen. Dąbrowskiego i jego starania o utworzenie Legionów polskich we Włoszech. Następnie opowiedział o przybyciu, w lipcu 1797 roku, do miasta Rejzycy Józefa Wybickiego - zasłużonego działacza politycznego, publicyisty, żarliwego rzecznika i duchowego przywódcy Legionów.

Głęboko poruszony gorącą atmosferą spotkania z legionistami przybranymi w piękne polskie mundury oraz natchniony nadzieją rychłego powrotu z polskim wojskiem do kraju - Wybicki w pośpiechu napisał tekst pieśni patriotycznej pod melodię znanego mu mazura ludowego. I oto pewnego wieczoru autor odśpiewał tę pieśń przed starszą legionową, która przyjęła ją z wielkim entuzjazmem.

Tak narodziła się ta prosta, porywająca pieśń, która przez długie lata była symbolem wiary we

## SPOTKANIE W KINIE

Od dłuższego już czasu nasze kino "Batory" jest nieczynne. Dobrze jednak, że ono jest i chociaż od czasu do czasu przydaje się na różne uroczystości czy spotkania. Tak było 5 listopada 1997 r.

Na spotkanie z panem CEZARYM LEŻEŃSKIM, który miał mówić na temat "Mazurki Dąbrowskiego" w tradycji i współczesności przybyli uczniowie klas siódmych miejscowej szkoły podstawowej oraz młodzież szkoły zawodowej wraz z nauczycielami. Temat spotkania czy też odczytu był interesujący, jako, że w bieżącym roku obchodzimy 200-tą rocznicę powstania Mazurki Dąbrowskiego i 70-tą rocznicę od momentu, kiedy stał się on naszym hymnem narodowym.

Po godzinnym oczekiwaniu (opóźnienie zrozumiałe ze względu na fatalną drogę do Augustowa) na salę wszedł w/w pan i po przywitaniu, bez przedstawienia się kim jest i kogo lub co reprezentuje, przystąpił do wykładu. Do-

piero w trakcie można było wywnioskować, iż jest on przedstawicielem Stowarzyszenia Mazurka Dąbrowskiego. Trzeba przyznać, iż historię naszego hymnu narodowego, ogólnie jednak znaną nawet dla dzieci, przedstawił on w sposób interesujący, nie wnosząc zasadniczo nic nowego lub tego, co by było nieznanym.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie fakt, iż połowę ponad godzinę spotkania zajęło temu Panu głoszenie własnych poglądów politycznych. Liczne dywagacje polityczne odbiegające od tematu były dla dzieci zupełnie niezrozumiałe i nic chyba nie dały. Gdyby to było przed wyborami we wrześniu, można by sądzić, że jesteśmy na wiecu wyborczym, a prelegent prowadzi kampanię na rzecz jednej z partii politycznych.

(tkk)

własne siły narodu i najświętszym zawołaniem Polaków.

"Pieśń Legionów" przyjęła się od razu wśród żołnierzy i szybko dotarła do kraju, budząc tam również gorący entuzjazm i głębokie wzruszenie. Już w pierwszych latach XIX wieku dokonano niewielkich zmian tekstu, m. in. słowa "nie umarła" zamieniono na "nie zginęła" i tak już pozostało. Pieśń ta rozbrzmiewała podczas powstań narodowych, a przekazywana z ust do ust w ciężkich latach niewoli, krzepiła siły narodu i

wiarę w odzyskanie ojczyzny. Cieszyła się ogromną popularnością w latach I wojny światowej, gdy budziły się nadzieje na odzyskanie niepodległości. Po jej odzyskaniu w 1918 roku toczyła się dyskusja nad zaszczytnym wyborem utworu, który należy uznać za hymn narodowy.

Rozpisano nawet konkurs. Wśród polskich pieśni narodowych wymieniono m. in.: "Boże, coś Polskę", "Warszawiankę 1831 roku", "Rotę" i "Mazurka Dąbrowskiego", który w końcu odniósł zwycięstwo. I tak

## JUBILEUSZE MAŁŻEŃSKIE

18 października br obchodziliśmy uroczyste Jubileusz 25-cio i 50-cio lecia pożycia małżeńskiego par zamieszkałych na terenie mias-

nia w oczach dostojnych Jubilatów. Jubilaci kierowali do organizatorów wiele ciepłych słów za zorganizowanie tej uroczystości,



ta i gminy Lipsk. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 16<sup>00</sup> w miejscowym kościele parafialnym Mszą św. odprawioną przez ks. wikariusza Jerzego Dzieniszewskiego. Następnie Jubilaci udali się do Miejsko Gminnego Ośrodka Kultury w Lipsku, gdzie obejrżeli część artystyczną w wykonaniu Zespołu Śpiewaczego "Lipsk", Młodzieżowego Zespołu Tanecznego i Dziecięcej Grupy Wokalnej MGOK w Lipsku. Po zakończeniu części artystycznej Jubilaci przeszli do sali Urzędu Stanu Cywilnego, gdzie wysłuchali życzeń i gratulacji od Przewodniczącego Rady Miejskiej w Lipsku Henryka Matyszewskiego, Sekretarza Urzędu Miasta i Gminy Lipsk Maryli Hećman, Kierowniczkę Urzędu Stanu Cywilnego Heleny Bądziul oraz przyjęli pamiątkowe medale i dyplomy. Były kwiaty, życzenia, słodycze, lampka wina i łyż wzrusze-



za miłe przyjęcie i pamięć o nich. Podczas uroczystości przygrywała kapela ludowa w składzie: Stanisław Dzietyczyk, Jan Baranowski i Henryk Makarewicz.

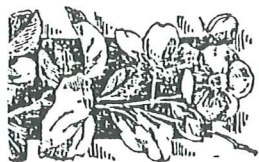
W roku 1997 Jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego obchodzili: Dadura Józef i Anna z ulicy Kościelnej w Lipsku, Zieziula Bronisław i Czesława z ul. Pustej w Lipsku, Bielawski Stanisław i Katarzyna z ul. Saperów w Lipsku, Sadowniczyk Bolesław i Zofia z Bartnik, Talmon Adolf i Romualda z Bartnik, Gilewski Stanisław i Władysława z Jacznik, Matwiejczyk Franciszek i Maria z Rakowicz, Roman Aleksander i Stefania z Rygałówki, Bagiński Wacław i Stanisława z Rygałówki, Kucejko Florian i Maria z Jałowa, Chołko Kazimierz i Julianna ze Skieblewa, Krzywicki Stanisław i Janina ze Skieblewa, Jaroszewicz Jan i Felicja ze Starego Rogożyna, Drapczuk Józef i Janina ze Starego Rogożyna, natomiast Jubileusz 25-lecia pożycia małżeńskiego obchodziły następujące pary: Zakarzecki Jan i Krystyna z Alei 400 lecia w Lipsku, Bondziński Romuald i Anna z ul. Batorego w

Lipsku, Dzieniszewski Stanisław Wacław i Elżbieta Janina z ul. Batorego w Lipsku, Flisikowski Zbigniew Jan i Maria z ul. Grodzieńskiej w Lipsku, Bogdan Stanisław



Mikaszówka-Tartak-Kudryniki-Rudawka-Kurzyniec-Wolkusz

### Odcinek II - droga do Kudrynek



Podążamy drogą za znakami czerwonego szlaku, po obu stronach obserwując bór sosnowy. W drzewostanie dominuje sosna zwyczajna, a domieszkę stanowią: świerk, brzoza i dąb szypułkowy. W warstwie krzewów widzimy jarzębinę, jałowiec, kruszynę oraz samosiewy brzozy, świerka i dębu. Warstwa runa boru sosnowego nie jest bogata, spotkać w niej możemy przede wszystkim: wrzos, borówkę brusznicę i czernicę, kostrzewę owczą, pszenica zwyczajnego; wśród mchów dominują: widłoząb falisty, rókiet pospolity, płonnik jałowcowaty i zwyczajny, gajnik lśniący. Przy tablicy opisującej bór sosnowy uważny obserwator dostrzeże chronionego pomocnika baldaszkowego oraz roślinę bezzieleniową roślinę - korzeniówkę żyjącą na korzeniach sosny.

W borze sosnowym chętnie żyją mrówki rudnice, mrówkolwy (ich larwy żyją w piaskowych dołach chwytając mrówki), żuki leśne oraz chronione: ropucha szara i biegacz fioletowy.

Możemy wejść w głąb boru, aby poszukać wymienionych obiektów, a następnie wracamy na drogę. Idąc dalej, zwracamy uwagę na dwa zmurszałe pnie porośnięte porostami (kilka gatunków chrobotków - warto zwrócić uwagę na przedziwne formy plechy oraz pospolita pustułka pęcherzykowata). Bór sosnowy ciągnie się jeszcze kilkadziesiąt metrów, ale już niedługo, w obniżeniu przechodzi w las liściasty, w którym dominują graby i leszczyny. Jest to znak, że zbliżamy się do doliny Pieciówki. W lesie po prawej stronie drogi możemy spotkać chronione: wawrzynek wilczelyko i lilię złotogłów.

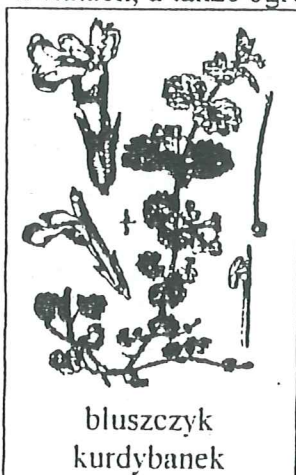
Teraz droga pochyla się lekko i wchodzimy na most na Pieciówce. Z prawej strony możemy obserwować jej rdzawe wody i porastające jej brzegi zbiorowiska łąkowe.

Przy stojącej tutaj tablicy rozpoczyna się boczne odgałęzienie ścieżki - wąwóz Pieciówki.



pomocnik  
baldaszkowy

Tablica "Wąwóz Piecowki" znajduje się przy mostku na rzece, na drodze Mikaszówka - Kudrynki. Ruszamy za znakami. Teren wyraźnie obniża się, mijamy brzozę omszoną i kierujemy się lekko w prawo. Następnie skręcamy ku rzece i wychodzimy na brzeg Pieciówki. Brzegi porasta roślinność szuwarowa i wodna: **mozga trzciniowata**, **manna mielec** i **manna jadalna**, **turzyca pospolita**, **mięta wodna**, **wierzbownica kosmata**, **przetacznik bobownik** i **bobowniczek**, **niezapominajka błotna**, **kosaciec żółty**. Po drugiej stronie rzeki, teren jest bardziej podmokły. Widoczne są olsze i jesiony, a w runie wysoka roślina zielna - **sadziec konopiasty** (jego nazwa pochodzi od kształtu liści, które podobne są do liści konopi). Wokół nas na nieco wyższym brzegu rośnie **kościenica wodna** o delikatnych białych kwiatach, a także ogromne liście **lopianu**.



bluszcz  
kurdybanek

Wycofujemy się do powalonego pnia brzozy i przechodzimy po nim w głąb łągu. W obniżeniu, w którym zalega woda, po lewej stronie powalonego pnia, mieczowate liście **kosacza żółtego** i **marek szerokolistny**, a po prawej delikatny krzew **wierzby kruchej**.

Wychodzimy na grupę świerków. Runo jest tu wyraźnie uboższe. Wracamy na słabo widoczną ścieżkę u podnóża skarpy. Wychodzimy znów nad brzeg Pieciówki. Przed nami 2 wyspy. Na pierwszej kępa **mięty wodnej**, na drugiej, **olsza czarna**. Idziemy dalej wzdłuż brzegu i obserwujemy zakola rzeki.

Mijamy ogromne **pióropusze paproci - wietlicy samiczej**.

Wychodzimy znów nad rzekę. Wspaniała roślinność błotno-szuwarowa. Po lewej stronie kępa **kosacza**, po prawej **sadziec konopiasty** i **ostrożeń warzywny**.

Przed nami w wodzie **skrzyp bagienny**. Z tyłu na piaszczystej skarpie kolumny **dziewanny drobnokwiatowej**.

Opuszczamy to dzikie miejsce i idziemy dalej niewyraźną, podmokłą ścieżką.

Po drodze mijamy stanowisko rośliny chronionej - **storczyka: gnieźnika leśnego**. Na skarpie leży stary powalony pień brzozy porośnięty mchem i owocnikami **hubiaka pospolitego**. Idziemy ścieżką do podnóża skarpy, oddzieleni od koryta rzeki pasem roślinności rosnącej na podmokłym, grząskim gruncie.

Widzimy powalone, stare pnie drzew, rozkładane przez grzyby - wśród nich spróbujmy wypatrzeć chroniony gatunek: **gałęziaka strojnego**. Jego żółtawe, krzaczkowate owocniki są trujące.

Jeszcze raz wychodzimy nad brzeg Pieciówki, ocienionej grupą świerków.

Charakterystyczne, ubogie mszyste runo, właściwe glebom zakwaszonym (zakwaszenie powoduje rozkładające się igliwie świerka).

Z tyłu za nami wejście na skarpe. Za chwilę obejrzymy przebytą trasę z góry. Ścieżka wyprowadza nas na świerk o bardzo dziwnych kształtach korony. Pień rozgałęzia się w górze na trzy prostopadłe konary. Wyrosły one z bocznych pączków, kiedy szczytowy pąk został uszkodzony.

W górze na skarpie występuje inny typ lasu. Jest to mieszany bór sosnowo - świerkowy. Zwraca uwagę zmiana charakteru runa leśnego; więcej tu mchów, traw, krzewinek, mało jest gatunków zielnych o dużych, delikatnych liściach

Ze skarpy roztaczają się wspaniałe widoki na zakola Pieciówki. Na trasie znajdziemy tablicę - punkt widokowy na Pieciówkę. Idziemy wzdłuż skarpy omijając ewentualne przeszkody. Możemy też zejść ze skarpy w głąb lasu i trzymając się znaków, wyjść na drogę Mikaszówka - Kudrynki. Przy samym wyjściu na drogę rośnie krzew chroniony - **wawrzynek wilczyko**.



sadziec konopiasty



wawrzynek wilczyko



i Stanisława z ul. Grodzieńskiej w Lipsku, Kalinowski Jan i Danieła z ul. Kasztanowej w Lipsku, Topolewski Tadeusz i Janina z ul. Kasztanowej w Lipsku, Sebastianowicz Jan i Jadwiga z ul. Miejskiej w Lipsku, Roszko Stanisław i Anna z ul. Nowodworskiej w Lipsku, Eksterowicz Romuald i Krysztyna Marianna z ul. Saperów w Lipsku, Dziełczyk Sławomir i Irena z ul. Szkolnej w Lipsku, Dobrowolski Wiesław i Zofia ze Starzych Leśnych Bohaterów, Krzywicki Czesław i Leonarda ze Staro-  
 ńc, Bogdan Jan i Leonarda z Lipszczan, Kowalczuk Czesław i Leokadia z Rakowicz, Skowysz Stanisław i Teresa z Rakowicz, Rajkowski Stanisław i Honorata z Rakowicz, Eksterowicz Stanisław i Marianna Teresa z Rakowicz,



Tarasewicz Ryszard i Alicja z Krasnego, Buiński Kazimierz i Danuta z Kurianki, Chilmonik Kazimierz i Henryka z Nowego Rogożyna, Czarkowski Leon i Jadwi-

ga z Rogożynka, Myśliwski Władysław i Czesława ze Skieblewa.

Wszystkim Jubilatów życzymy doczekania w szczęściu i zdrowiu Godów Diamentowych.

(es)

## Stuknęła pięćdziesiątka

To już pięćdziesiąty pierwszy numer naszej gazety. Dużo to i mało, jak na nasze warunki to chyba mało, jak na prawdziwą gazetę to jednak niewiele. Wydaje się jednak, że jest to nasz mały jubileusz. Nie robiliśmy i nie robimy z tego powodu wielkiej fety, nie wydaliśmy specjalnego numeru, nie otrzymaliśmy życzeń, gratulacji ani specjalnych nagród. To dobrze. Nie czas na świętowanie. Nie chodzi też o to, żeby nam kaździć. Lepiej by było, gdyby lipska gazeta była czytana i zauważana przez szersze grono mieszkańców i przybyszów. Zależy to przede wszystkim od redakcji, ale nie tylko. Zдаjemy sobie sprawę, że nie jest to pismo atrakcyjne pod względem fachowym, ale nie dyspo-

nujemy najnowszym sprzętem drukarskim, robimy ją takimi metodami, jakie stosowane były w pradawnych manufakturach. Na pewno nie zawsze jest ono ciekawe, chociaż staramy się informować naszych Czytelników o najważniejszych sprawach dotyczących naszej gminy. Mimo wielokrotnych próśb nie doczekaliśmy się wielu listów czy też uwag ze strony tych, którzy nas czytają. Chociaż trzeba przyznać, że mówi się o tym dużo. Są głosy za i przeciw. To chyba normalne.

Ostatnio sprawami gazety zajmowały się dwie komisje rady miejskiej. Komisja Zdrowia, Oświaty i Kultury próbowała szukać dróg i metod, które prowadziłyby do uatrakcyjnienia gazety. Za celo-

we uznano powołanie Rady Programowej, która wytyczałaby kierunki i była pomocna redakcji, ale także krytyczna. Komisja ta uznała za celowe dalsze wydawanie "Echa Lipska". Przeciwnego zdania była natomiast Komisja Rewizyjna. Stwierdziła ona, że wydawanie gazety nie ma żadnego sensu i należy ją zlikwidować. Dwie komisje i dwa różne stanowiska. Mnie się jednak wydaje, że najważniejsze stanowisko w tej sprawie mają Czytelnicy. Oni bowiem decydują, czy gazeta jest im potrzebna czy nie. Dlatego też oczekujemy na Wasze opinie, wnioski, uwagi i postulaty dotyczące wszystkich spraw związanych z gazetą. Liczymy, że otrzymamy ich dużo. Z góry za nie dziękujemy i obiecujemy, że wszystkie stanowiska, zarówno te pozytywne jak i negatywne, weźmiemy pod uwagę i wykorzystamy w dalszym redagowaniu gazety.

(tkS)

## 200 lat "Mazurka Dąbrowskiego"

"Pieśń Legionów polskich we Włoszech" - zwana później "Mazurkiem Dąbrowskiego" - w roku 1925 została oficjalnie uznana - przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego - za hymn państwowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Po przedstawieniu historii Pieśni Pan Cezary Leżeński mówił do młodzieży o tym, jakich zachowań wymaga od swych obywateli współczesna Polska.

Obecnie patriotyzm - mówił - należy rozumieć jako bogacenie się jednostek i bogacenie państwa.

Tylko kraj bogaty może być krajem silnym i liczącym się w świecie. "Nie armia lecz ekonomia stanowi o sile państwa". Słuchaliśmy, lecz taka argumentacja nie każdego przekonała.

Na spotkaniu byli obecni uczniowie klas VII Szkoły Podstawowej oraz młodzież ZSR w Lipsku wraz z nauczycielami.

## Ta, która nie zginęła

11 listopada br społeczność Lipska, ze znaczącym udziałem młodzieży, spotkało się w sali kinowej Miejsko Gminnego Ośrodka Kultury w Lipsku na uroczystej akademii zorganizowanej w celu uczczenia 79 rocznicy odzyskania niepodległości Polski. Zebrani wysłuchali montażu słowno-muzycznego w wykonaniu dzieci i młodzieży ze Szkoły Podstawowej w Lipsku, przygotowanych pod kierunkiem pań: Urszuli Bobrowskiej, Elżbiety Biełas i Bożeny Mucha, obejrzeni Szkolny Zespół Taneczny przygotowany pod kierunkiem pani Haliny Baranowskiej w układzie tanecznym do melodii "Kwiaty Polskie" i polonezie, wysłuchali również piosenek Dziecięcej Grupy Wokalnej MGOK-u, przygotowanej pod kierunkiem pani Barbary Filipczuk. Nie zabrakło też Zespołu Śpiewaczego "Lipsk", który wykonał trzy pieśni patriotyczne.

Na zakończenie spotkania wystąpił kabaret studencki "Widelec" z Białegostoku z ponad godzinny programem, który został przyjęty przez publiczność entuzjastycznie. Jest to kabaret początkujący. W Lipsku wystąpił dwudziesty pierwszy raz, niemniej jednak ma zadatki i szansę stać się kabaretem znaczącym Polski Północno-Wschodniej.

(es)

## MIĘDZY NAMI AKCJONARIUSZAMI

BERNARD WALENCIEJ, JERZY GĄSOWSKI, JANUSZ ROSZKOWSKI, JAN RZYMOWSKI i SŁAWOMIR OLSZEWSKI. Reprezentują oni akcjonariuszy, którzy mają najwięcej akcji i największe udziały. Wskutek sprzeciwu dwóch akcjonariuszy nie doszło do ustalenia wynagrodzenia dla członków Rady Nadzorczej. Był to ostatni punkt obrad i wszyscy pośpiesznie opuścili salę.

Co z tego Walnego Zgromadzenia

wynika? Chyba jedna wielka niewiadoma. Można to skwitować powiedzeniem górala z jednego ze znanych dowcipów, że "zawsze są dwa wyjścia". Albo Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wejdzie do spółki albo nie wejdzie albo zarząd zaciągnie pożyczkę, albo nie zaciągnie. A co dalej? A no zobaczymy.

(tks)

Wyrazy głębokiego współczucia

**ZDZISŁAWOWI MIELNICZKOWI**

z powodu tragicznej śmierci

**Brata i Bratowej**

składają koledzy z pracy

**Strażnicy Straży Granicznej**

## Podziękowanie

Miejsko Gminny Ośrodek Kultury i Społeczne Muzeum Regionalne w Lipsku składa gorące podziękowanie:

Antoniemu Sztukowskiemu ze wsi Jałowo, Danucie Skokowskiej z Gdańska, Leonardzie Żabickiej z Lipska, Leonowi Kosakowskiemu z Lipska, Tadeuszowi Zajączkowskiemu

# Podziękowanie

# ZAMKNAĆ DOM KULTURY

mu śp. proboszczowi parafii Lipsk, Katarzynie Bielawskiej z Lipska, Leokadii Skibickiej z Lipska, Krystynie Eksterowicz z Lipska, Marii Makuła ze Skieblewa, Genowefie Skardzińskiej z Białegostoku, Władysławie Olszewskiej z Nowego Lipska, Kazimierze Bądzińskiej z Lipska za przekazane ekspozyty - jako dary - do Społecznego Muzeum w Lipsku.

Dary te wzbogacą zbiory muzealne i będą służyły przyszłym pokoleniom. Zostaną zachowane jako autentyk kultury naszego regionu. Jednocześnie zwracamy się z apelem do wszystkich mieszkańców miasta i gminy, aby nie niszczyli rzeczy zabytkowych, świadczących o dorobku i kulturze naszych ojców i dziadów. Bywa niejednokrotnie tak, że w nowych budynkach wiele starych rzeczy jest niepotrzebnych, więc się je wyrzuca. Prosimy - nie wyrzucajcie - przekazajcie je do Muzeum, gdyż niektórych rzeczy nie będzie można kiedyś odtworzyć. Mogą to być: stare zdjęcia, święte obrazy, makatki, tkane dywany(stare), sprzęt gospodarczy, narzędzia rolnicze, ptaki zwęta wypchane, malowane skrzydła i inne ciekawe rzeczy zabytkowe.

Będziemy wszystkim wdzięczni za ekspozyty. W sprawach przekazania ekspozytów należy kontaktować się z Miejsko Gminnym Ośrodkiem Kultury w Lipsku - tel. 642 35 86 lub z panią Krystyną Cieśluk tel. 642 35 599.

więc myślący człowiek widział, że nie było możliwości organizowania dyskotek. Chcąc jednak dogodzić młodzieży wynajęłam salę w remizie straży pożarnej i tam zaczęliśmy organizować dyskoteki. No i co? No i młodzież tam nie przyszła. Za daleko? Sala nie odpowiada? Nie wiem. Badań społecznych na ten temat prowadzić nie będę.

Informuję autorów listu, że Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku jest również czynny w godzinach popołudniowych i wieczornych, odbywają się bowiem zajęcia plastyczne, zajęcia muzyczne, próby zespołów wokalnych, zespołu śpiewaczego, teatralnego, młodzieżowego zespołu tanecznego. O godzinach tych zajęć można dowiedzieć się z wywieszki w drzwiach budynku. Mogę jednak domniemywać, że autorom listu chodzi o zajęcia klubowe, dostępne ogółowi młodzieży. Informuję zatem, iż w chwili obecnej Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku nie może uruchomić tego typu zajęć z "błażej przyczyny" - brak środków finansowych. Cóż zatem zaproponuję młodzieży podczas tych zajęć?

Nie mamy telewizora - bo skradziono. Nie mamy stolików i krzeseł - bo zniszczone. Nie mamy żadnych gier - bo brak pieniędzy na ich zakup. Żeby dokonać tych zakupów należy wypracować środki, nie można bowiem liczyć na dotacje z chudej kasy gminy. Ileż to jed-

nak czasu trzeba na ich wypracowanie, skoro dochód z jednej dyskoteki waha się w granicach 100 - 150 zł. Konia z rządem temu, kto przez rok i cztery miesiące, w warunkach lipskich, potrafi zarobić na te potrzeby, tym bardziej, że budynek wymaga ciągłych remontów.

Nie rozumiem, co znaczy sformułowanie w liście, że sprzęt "grający" nikomu nie służy. Ależ służy. A przy czym to odbywają się liczne imprezy i uroczystości (w okresie mojej pracy było ich nie mało)? Przy czym odbywają się dyskoteki, bale, próby i występy zespołów wokalnych, tanecznych? Chyba, że "nikomu" znaczy fakt odmówienia przeze mnie udostępnienia sprzętu czterem młodzieńcom na próby grania muzyki rockowej. Odmówiłam, ponieważ nasz sprzęt nie jest przystosowany do odbioru takiej muzyki, a na zakup sprzętu uzupełniającego nie mamy pieniędzy.

Zapewniam autorów listu, iż faktycznie prędzej zrezygnuję ze stanowiska dyrektora, niż pozwolę na używanie sprzętu bez nadzoru. Nie chcę bowiem zostawić moim następcom pustych obudów kolumn i sprzętu, bez tego, co powinno być w środku, tak, jak ja to zastałam.

Dyrektor

Miejsko Gminnego Ośrodka Kultury  
w Lipsku

Ewa Skowysz Mucha

**Humor**  
z  
zeszytów  
szkolnych

"Kmicic był gorączka wielka, kochał waćpannę Oleńkę na piechotę, na koniu, przed śniadaniem i wieczorem. Ale ona go nie chciała, bo spalił jej wieś, za to na niego krzyczała, jakby ją kto szydłem ekscytował."

"Maćko z Bogdańca chorował na strzały krzyżackie."

\*\*\*\*\*

Grażyna odnosiła się do ojczyzny w sposób patriotyczny.

Dobro ojczyzny przedkłada przed własny interes".

## DYSKOTEKA

W Lipsku dzieją się dziwne rzeczy, które obserwuje się od dłuższego czasu. A to zerwane i popalone flagi narodowe, a to wykute mury w hangarach, pobite szyby na przystanku PKS, zniszczone gabloty na ogłoszenia w parku, nie mówiąc o innych incydentach, jak np. umieszczanie napisów na budynkach.

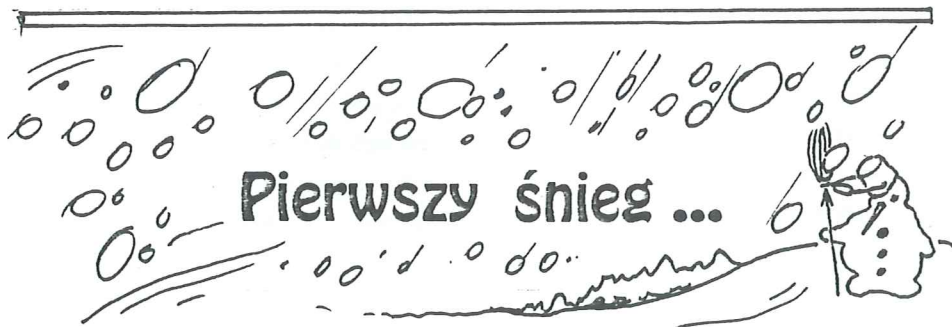
Po dyskotecie w dniu 26.X.1997 r. zostały wybite szyby w Urzędzie Stanu Cywilnego, i co ciekawsze tam, gdzie było oświetlenie funkcjonujące przez całą noc. Prawdopodobnie nie bito tych szyb drużynowo, ale zachodzi podejrzenie, że jakiś młodzian z

nadmiaru energii i braku myślenia wykonał tę czynność na koszt lipskiej młodzieży. Może lepiej by było gdyby w tamtym momencie znalazł się on na miejscu Gołoty (ostatnia walka).

Na domiar złego dzieje się to obok posterunku policji, a powszechnie wiadomo, że tych "bohaterów" jest kilku i co ciekawsze wszyscy wiedzą o kogo chodzi, łącznie z policją, jednakże uchwycić sprawcy w żaden sposób nie można.

Sprawdza się więc stare porzekadło, że "najciemniej jest pod latarnią".

Obserwatorka



..... i pierwsze kłopoty. Obfite opady śniegu, jakie nawiedziły nasze miasto i gminę w dniu 3 listopada br sprawiły, że na drogach było ślisko i niebezpiecznie. Tradycyjnie już najtrudniejszą jest droga do Augustowa. Chociaż prowadzi przez las jest bardzo śliska i oprócz tego zupełnie zapomniana przez drogowców. Kierowcy nie zawsze pamiętali, że na mokrym śniegu bądź śliskiej drodze samochód zachowuje się inaczej niż na suchym asfalcie. Stąd liczne stłuczki i wypadki. Tak było na trasie Lipsk - Dąbrowa Białostocka oraz Lipsk - Augustów.

Śnieg zaskoczył chyba także mieszkańców Lipska. Tylko niek-

tórzy właściciele posesji pamiętali, że trzeba odśnieżyć chodniki. Większość uważała chyba, że to nie ich sprawa. Wśród nich o dziwo, znalazły się nawet poważne firmy i instytucje, których zadaniem jest dbanie o czystość i porządek. Tym razem nie będziemy ich jeszcze wymieniać. Chcemy tylko im i innym przypomnieć, iż Trybunał Konstytucyjny zdecydował, że odśnieżanie chodników i utrzymanie ich w czystości należy do obowiązków właścicieli posesji, do których te chodniki przylegają, nawet jeżeli są one własnością gminy. Warto o tym pamiętać i przy kolejnych opadach śniegu chwycić za łopatę.

(jan)



Jest nas  
więcej

W miesiącach:wrześniu i październiku 1997 roku powiększyła się rodzina u Państwa:

\*\*\*\*\*

Jadwigi i Stanisława Bagieńskich z Rakowicz - urodził się im KAMIL.

\*\*\*\*\*

Katarzyny i Radosława Pyczów z Lipska - urodziła się im EDYTA.

\*\*\*\*\*

Krystyny i Tadeusza Prancuków Lipska - urodziła się im IZABELA.

\*\*\*\*\*

Ireny i Andrzeja Talmonów z Bartnik - urodził się im TOMASZ.

\*\*\*\*\*

Reginy i Jana Jankowskich z Lipska - urodził się im MARIUSZ.

\*\*\*\*\*

Jolanty i Mirosława Krzywickich z Kurianki - urodził się im ŁUKASZ.

\*\*\*\*\*

Wioletty i Leszka Sierzputowskich z Podwołkuszego - urodził się im LESZEK.

\*\*\*\*\*

Bożeny i Waldemara Sztukowskich z Kurianki - urodziła się im MARLENA.

\*\*\*\*\*

Edyty i Macieja Bączkowskich z Lipska - urodził się im BARTOSZ.

\*\*\*\*\*

Alicji i Arkadiusza Chaleckich z Lipska - urodziła się im MAGDALEĆ NA.

Dużo radości z małych pociech, dużo zdrowia rodzicom i dzieciom życzą

Wydawca i Redakcja

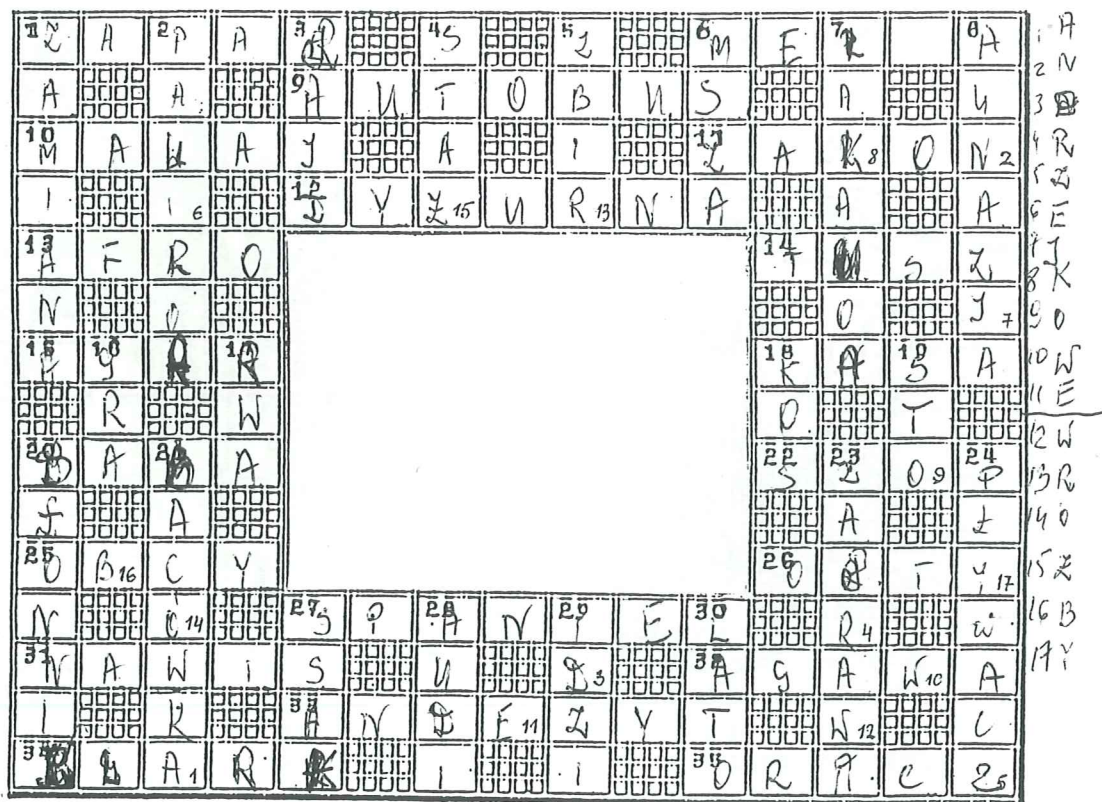
# KRZYŻÓWKA

## POZIOMO:

1) werwa; 5) szajka; 9) pojazd z Sanoka; 10) mieszkaniec Pt. Malajskiego; 11) klasztor; 12) porządkowa; 13) typ uczesania; 14) do rzęs; 15) pożywka; 18) w banku; 20) inaczaj kobieta; 22) ... pracz; 25) powieść Camusa; 26) jacht Teligi; 27) pies myśliwski; 31) inflacyjny; 32) kwitnie tylko raz; 33) magmowa skała; 34) termin od nazwiska F.W. Clarke'a; 35) idzie za pługiem.

## PIONOWO:

1) coś za coś; 2) sklep z obrazkami; 3) wyścig; 4) lata pracy; 5) oprych; 6) odprawiana w kościele; 7) dowód sprzedaży; 8) utrata zdolności rozpoznawania bodźców; 16) ... liczbowa; 17) ischias; 18) pięknie śpiewający ptak; 19)... lat; 20) celuloza; 21) dom bacy; 23) może być murarska; 24) wodna lub błotna bylina; 27) młode karmią mlekiem; 28) marka samochodu; 29) imię męskie; 30) ciepły kwartał.

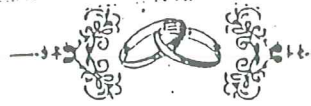


Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 17 utworzą rozwiązanie krzyżówki. Rozwiązanie wraz z załączonym kuponem prosimy nadesłać do redakcji 16-315 Lipsk, ul. Rynek 23, do 20 grudnia 1997 roku.

Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrody książkowe.



"ECHO LIPSKA" Miesięcznik Informacyjny MIG Lipsk. Adres redakcji: 16-315 Lipsk, ul. Rynek 3. Zespół Redakcyjny: Stanisława - Ewa Mucha, Cezary Gładczuk, Tadeusz Kasjanowicz. Stałe współpracują: Jan Orpik.



... Ach, co to był za  
ślub ...

W miesiącach: wrześniu i październiku 1997 roku na ślubnym kobiercu stanęli:

\*\*\*\*\*

Pan Wiesław Szczerbiński. z Panią Barbarą Burakiewicz z Lipszczan.

\*\*\*\*\*

Pan Dariusz Kudaj. z Panią Anną Mikołajczyk - oboje z Lipska.

\*\*\*\*\*

Pan Grzegorz Danilczyk z Rakowicz z Panią Renatą Polkowską.

\*\*\*\*\*

Pan Wojciech Buraczyk z Kurianki z Panią Joanną Sieńko.

Pan Ryszard Szerel ze Starych Leśnych Bohaterów z Panią Jolantą Oidak.

\*\*\*\*\*

Pan Wojciech Zaniewski. z Panią Barbarą Elżbietą Sewastianowicz z Kurianki.

\*\*\*\*\*

Pan Andrzej Sobolewski z Panią Teresą Jadwigą Rogowską - oboje z Kol. Lipsk.

\*\*\*\*\*

Pan Andrzej Rakus ze Starych Leśnych Bohaterów z Panią Ewą Małgorzatą Starą.

\*\*\*\*\*

Pan Artur Awramik z Jacznik. z Panią Barbarą Żuk z Dolinczan.

Pan Ryszard Kulik z Osмоłowszczyzny z Panią Urszulą Raczkowską z Lipska.

\*\*\*\*\*

Pan Stanisław Kochanowski z Panią Ewą Beatą Kapuścik - oboje ze Skieblewa.

\*\*\*\*\*

Pan Andrzej Doroszko z Jacznik z Panią Katarzyną Tkaczuk z Bartnik.

\*\*\*\*\*

Pan Wojciech Jagłowski. z Panią Katarzyną Skokowską z Kra

Młodym parom dużo szczęścia, dużo zdrowia i "pomyślnych wiatrów" na nowej drodze życia życzą

Redakcja i Wydawca



## KĄCIK POEZJI

Coraz więcej za bramą cmentarza  
zostaje żywych z uśmiechem zastygłym -  
coraz dotkliwiej mnie nocą przeraża  
myśl, której sens był dotąd niedościgły:  
wszyscy wspólnotą ogromną jesteśmy -  
Oni zastygli i My, jeszcze żywi,  
kryci wiernie ramionami śmierci,  
złączeni węzłem wielkiej, mocnej Siły.

Zmarli przychodzą spoza bram cmentarza,  
dłoń nam podają pomocną i czują,  
ich mądrość znowu w życie się przetwarza,  
ich dłoń zastygła znowu świat buduje.

Patrząc, jak jednym okryci ramieniem,  
idziemy wspólnie w Przeznaczenie jedno -  
czy żywi żyją naprawdę - już nie wiem ...  
Zmarli nie umierają - wiem na pewno.

Józefa Radzymińska

## ODESZLI OD NAS NA ZAWSZE

Citko Kazimierz - Dulkowszczyzna,  
lat 67.

Czarkowska Anna - Lipsk - lat 93.

Talmon Adolf - Bartniki - lat 79.

Mazewska Henryka - Kopczan  
lat 66.

Szabałaj Bronisław - Nowy Rogo-  
żyn - lat 55.

Żukowski Zygmunt - Rakowicze -  
lat 77.

Waszczuk Stanisława - Podwoikusz-  
ne - lat 79.

Jermak Maria - Siótko - lat 91.

Rakus Albina - Jaczniki - lat 86.

Nieścier Aleksander - Nowe Leśne  
Bohatery - lat 75.

Kucejko Florian - Jałowo - lat 71.

Sztukowski Witold - Jaczniki -  
lat 58.

Wilczyńska Władysława - Stare  
Leśne Bohatery - lat 94.

Sapieszko Jerzy - Lipsk - lat 50.

Wyrazy szczerzego współczucia  
Rodzinom zmarłych składają

Redakcja i Wydawca

## SYLWETKI LIPSKICH TWÓRCÓW LUDOWYCH

### Barbara Tarasewicz



Barbara Tarasewicz urodziła się w Lipsku w 1960 roku. Twórczość ludowa nie jest jej obca, ponieważ pochodzi z rodziny, w której umiejętności twórcze przekazywano z pokolenia na pokolenie. Pisanki wykonywała prababcia Ewa Pietrewicz, która wykonywała wyłącznie na potrzeby własne i rodziny tylko przed Wielką nocą. Pisanki robiła również babcia Maria Pietrewicz - nie tylko na potrzeby własne, ale i dla sąsiadów, lekarzy, chłopakom do wojska, którzy przekazywali je swoim dowódcom w zamian za otrzymany urlop. Nawet w czasie wojny robiła pisanki dla "baora", który chciał zawieźć je swojej rodzinie. Kiedy zobaczył te cudne "komisarz", rozgniewany powiedział: "ja też chcę pokazać rodzinie, co piękne robią polskie kobiety". Oczywiście otrzymał je. Pisanki wykonuje także matka Barbary.

Nie więc dziwnego, że Barbara wprawiała się w tej sztuce od najmłodszych lat. Mimo młodego wieku jest znaną twórczynią ludową wykonującą pisanki sposobem batikowym, tradycyjnym dla naszego regionu. Bierze czynny udział we wszystkich organizowanych konkursach i wystawach środowiskowych, wojewódzkich i ogólnopolskich, zdobywając nagrody i wyróżnienia. W Ogólnopolskim Konkursie na pisankę, organi-

zowanym przez ZMW w Radomiu (wyłącznie dla młodych twórców) zdobyła II nagrodę, w 1978 r. - udział w Międzywojewódzkim Konkursie "Obrzędy Północno-Wschodnich Terenów Polski", czy też w konkursie na pisankę w Białymstoku - I nagroda, w 1997 w Warszawie zdobyła III nagrodę, a w Hołkach I nagrodę.

Od 1973 do 1992 roku wykonywała pisanki wraz z siostrą i matką do Cepelii w Białymstoku. Teraz wykonuje wyłącznie na zamówienia odbiorców prywatnych, na potrzeby własne oraz zamówienia odbiorców zagranicznych. Pisanki jej sławią ziemię lipską na terenie całej Polski i za granicą. Bierze czynny udział we wszystkich możliwych kiermaszach sztuki ludowej i folkloru na terenie całego kraju ( w Kazimierzu, Lublinie, Hałęczowie, Suwałkach, Węgorzewie, Białymstoku, Hragowie, Toruniu, Krakowie). Uczestniczyła też w 10 dniowych

warsztatach artystycznych w Moskwie i Taszkencie w maju 1988 r. organizowanych przez Scenę Lutową w Krakowie.

Była członkiem Zespołu Regionalnego "Lipka" ponad 10 lat, a od 1991 roku jest kierownikiem muzycznym Zespołu Śpiewaczego "Lipka", który zdobył wiele czołowych miejsc na festiwalach i przeglądach wojewódzkich i ogólnopolskich (między innymi; w 1994 - główna nagroda "Baszta" w Kazimierzu n/Wisłą, w 1995 r. - I miejsce w Kielcach). Od 6 lat prowadzi dziecięco-młodzieżową grupę teatralną przy MOK w Lipsku, która odtwarza dawne obrzędy i zwyczaje ludowe naszego regionu. Sukcesem tej grupy był spektakl teatralny pt. "Wieczór panieński" wielokrotnie odtwarzany na scenie w Lipsku, Węgorzewie, Stoczku Łukowskim, zakwalifikowany do Przeglądu Teatrów Wlejskich w Tarnogrodzie, gdzie zdobył I miejsce. Spektakl ten został nagrany przez program II TV polskiej i wyemitowany w telewizyjnych dniach teatru oraz w TV Polonia.

Barbara Tarasewicz jest członkiem SLL. Swoje umiejętności twórcze przekazuje młodemu pokoleniu poprzez prowadzenie okresowych zajęć w Miejsko Gminnym Ośrodku Kultury w Lipsku.



## GRZYB - OLBRZYM

Tegoroczna jesień obfitowała w grzyby. Mimo chłodnych nocy, a także dni, amatorzy grzybobrania nie mogli narzekać. Każdy wyjazd do lasu przynosił pełne kosze lub wiadra zielonek, podgrzybków no i oczywiście borowików. Tych ostatnich szuka każdy grzybiarz. Każdy borowik jest liczony i potem z dumą prezentuje swój dorobek. Często także znajdujemy notatki i zdjęcia w prasie ukazujące szczęśliwych znalazców i ich borowiki. Czasem jednak znajduje się jednego borowika, ale za to jakiego.

Nasza koleżanka Krystyna Cieśluk ma również powody do dumy.



Na wyjazdowym posiedzeniu TPL w okolicy wsi Gruszki znalazła tam nie byle jaki okaz. Prezentujemy go na zdjęciu. Borowik ten ważył 90 dkg, a średnica jego kapelusza wynosiła 30 cm. Gratulujemy pani Krystynie i życzymy dalszych, równie udanych zbiorów.

Mniejsze okazy znalazły się również w zbiorach innych członków Zarządu. Ze względu na deszcz grzybobranie zakończyło się kiełbasą na rożnie i smacznym bigosem przy kominku w leśniczówce.

Dziękujemy prezesowi Koledze Henrykowi Matyszewskiemu za zorganizowanie tego wyjazdu i prosimy o następny.

## Z UKOSA

Jedną z niewiele już instytucji usługowych w Lipsku. Godzina 10<sup>30</sup>. Na sali kilka osób. Przy jednym z okienek stoi trzech interesantów. Po drugiej stronie pracownik lub pracownica (to chyba nie jest ważne) zajęty (a) swoimi sprawami. Coś tam zawzięcie pisze i liczy na kalkulatorze.

Tak mija 5, 10, 15 minut. Interesanci cierpliwie czekają, nikt się nie odzywa. Wreszcie pracownik kończy liczenie, zbiera papierek czy też może ważne kwity i wychodzi. Na jego miejsce przychodzi inny pracownik i zaczyna załatwiać interesantów. Ich sprawy są bardzo drobne, dosłownie groszowe i cały preceuder trwa około 1 może dwie minuty.

Obserwując tę sytuację zadaję sobie pytanie. Czy tak być powinno? Chyba nie. Zwłaszcza, że przez cały ten czas obok było wolne okienko i miejsce, gdzie ów pierwszy pracownik mógł wertować swoje "ważne papiery", a drugi powinien załatwić czekających cierpliwie interesantów. Albo też można było zrobić odwrotnie. Można, tylko dlaczego tak się nie robi? Na to pytanie musimy chyba odpowiedzieć sami.

(naj)

"Tadeusz spostrzegł na twarzy Teлимeny zmarszczkę, która ciągnęła się od ucha do ucha".

\*\*\*\*\*

"W próbowce można robić nie tylko doświadczenia, ale i dzieci".

\*\*\*\*\*

"Rzepowa musiała się oddać Zolzkiewiczowi, ale jej trud poszedł na marne".

## Ogłoszenie

Zarząd Miasta i Gminy Lipsk zawiadamia, że zostanie przeprowadzona akcja wyłapywania i bezpańskich psów. Powyższe czynności wykonane zostaną przez firmę specjalistyczną z Białegostoku. Wszystkie psy znajdujące się w miejscach publicznych (ulice, place, osiedla, park itp.) zostaną złapane. Koszt operacji w przeliczeniu na jednego psa wynosi 130 zł. Właściciel psa musi liczyć się z kosztami, w przypadku chęci jego wykupienia od firmy.

"Szlachta unosiła się na honorze".

\*\*\*\*\*

"Narządy szczątkowe u człowieka to na przykład wyrostek robaczkowy".

..

## Humor

### Z zeszytów szkolnych

Kiedy młodzieniec i Maćko wracają do Bogdańca spotykają polującą na żubra Jagienkę, którą właśnie ustrzelił z kuszy siostrzeniec Maćka.

\*\*\*\*\*

"W życiu Pitagorasa liczyło się tylko liczydło oraz kalkulator, którego jeszcze wtedy nie znano".

\*\*\*\*\*

"Julian Słowacki był wątlwy, bo odziedziczył płuca po ojcu".

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA

Redaguje zespół w składzie: Stanisława Ewa Mucha, Cezary Gładczuk, Tadeusz Kasjanowicz

Nasz adres: Biuletyn TPL, 16-315 Lipsk n/Biebrzą, ul. Rynek 23

G.P.11 - 441/351/82